

Polubownie i szybko

Wywiad z panem Piotrem Nowaczykiem, Prezesem Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej

Jeśli spojrzeć na rozwój arbitrażu po 1990 r., to które środowisko, Pana zdaniem, położyło największe zasługi w jego promowaniu?

W latach 90-tych arbitraż nie był specjalnie promowany. Korzystały z niego tradycyjnie firmy związane z byłymi centralami handlu zagranicznego. Przeciętnemu przedsiębiorcy zdarzały się zapisy na sąd polubowny jeżeli podyktował je zagraniczny kontrahent. O arbitrażu pisali pracownicy naukowi. Brakowało popularyzacji tej dziedziny. W 1999 powstał Polski Komitet Narodowy ICC, w którego powołaniu uczestniczył Związek Banków Polskich i Krajowa Izba Gospodarcza. Od trzech lat ukazuje się Biuletyn Arbitrażowy Sądu Arbitrażowego przy KIG, najlepsze źródło praktycznej wiedzy o arbitrażu.

Czy z Pana doświadczenia wynika, że polscy przedsiębiorcy wiedzą coraz więcej na temat alternatywnych sposobów rozstrzygnięcia sporów?

Wiedzą coraz więcej i coraz śmielej domagają się od swoich prawników zapisów na sąd polubowny. Polski przedsiębiorca nie chce włożyć się po korytarzach sądowych i czekać kilka lat na nieprawomocny wyrok. Arbitraż jest dla dżentelmenów. Polscy przedsiębiorcy noszą coraz lepsze garnitury i krawaty, jedzą w coraz lepszych restauracjach, chcą też rozwiązywać swoje spory w coraz lepszych warunkach.

Czy Polska rzeczywiście ma szansę stać się centrum arbitrażu naszego regionu Europy?

Polska jest jedenastym na świecie miejscem arbitrażu. Warszawa jest wybierana równie często jak Bruksela, Monachium, Hong Kong i Miami. Polscy arbitrzy są na 15. miejscu najczęściej wybieranej narodowości, prawo polskie na ósmym. Wypredzamy wszystkie

państwa Europy Środkowej i Wschodniej.

Dziś powszechnie mówi się o groźbie poważnego kryzysu gospodarczego. Czy arbitraż i mediacja w okresie trudnym dla przedsiębiorców mogą okazać się szczególnie przydatne i atrakcyjne?

Kryzys gospodarczy powoduje gwałtowne zmiany. Te z kolei wymagają szybkich reakcji. Sporów będzie coraz więcej. Sądy powszechne zanim je rozpoznają, część przedsiębiorców pójdzie z torbami. Tylko szybki arbitraż lub mediacja zapewnią przedsiębiorcy wyjście ze sporu. Nasze wyroki zapadają w ciągu 100 – 250 dni, a wyroki sądów powszechnych w 900 – 1000 dni.

Czy Polska dysponuje odpowiednim gronem arbitrów o specjalistycznym przygotowaniu, mogących występować przez sądami arbitrażowymi również za granicą?

Mamy już 50 arbitrów, którzy rozpoznawali sprawy przed sądem Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu, kilkudziesięciu doświadczonych w regulaminie UNCITRAL, kilkunastu doświadczonych w Wiedniu, Sztokholmie, Kijowie, Moskwie i innych miastach.

CO TO JEST ARBITRAŻ?

Arbitraż to metoda polubownego rozwiązywania sporów w sprawach cywilnych, gospodarczych, handlowych, o prawa majątkowe i niemajątkowe – nadające się do zawarcia ugody. Zakłada wyłączenie udziału sądu powszechnego. Strony decydują same, czy chcą arbitrażu, czy nie oraz kto ma go przeprowadzić. Wybierają arbitrów spośród osób, którym ufają. Mogą wybrać arbitrami specjalistów z danej dziedziny. Arbitrem może być każdy, tylko nie sędzia państwowy. Arbitraż zdobywa coraz większą popularność – również w Polsce. Jest tańszy i szybszy od sądownictwa powszechnego. Wyroki mogą być wykonane w 145 państwach, które przystąpiły do Konwencji Nowojorskiej. Arbitraż jest metodą elegancką i dyskretną, stworzoną dla biznesmenów dbających o swą reputację.



Jakie warunki musi spełnić adwokat lub radca prawny, by uzyskać wpis na listę arbitrów?

Kryteria jakie bierzemy pod uwagę to doświadczenie zawodowe minimum 5-10 lat, nieskazitelny charakter, doświadczenie w prowadzeniu spraw arbitrażowych, doświadczenie w roli mediatora, sędziego, biegłego sądowego, w służbie dyplomatycznej i konsularnej, udział w konferencjach, publikacje nt. arbitrażu, znajomość języków obcych, specjalizacje zawodowe, funkcje społeczne i samorządowe, działalność publiczna, wreszcie availability, czyli dostępność, możliwości czasowe.

Czy przyszłość i rozwój sądownictwa polubownego w naszym kraju należy wiązać z młodym pokoleniem prawników, opuszczających właśnie mury uczelni?

Przyszłość zawsze należy do młodzieży. Młodzi coraz więcej i coraz lepiej piszą o arbitrażu. Mamy coraz więcej prac magisterskich o tematyce arbitrażowej. Organizujemy konkurs na najlepszą, dajemy nagrody, publikujemy. Ale karierę w arbitrażu zaczyna się późno. Nikt nie chce młodego arbitra, chyba że w sprawach informatyki, nowych technologii, Internetu. Najpierw trzeba więc zrobić karierę zawodową. Młodzi adwokaci i radcy prawni powinni najpierw jak najczęściej występować przed sądami polubownymi jako pełnomocnicy. Swoim klientom wpisywać zapis arbitrażowy do każdej zawieranej umowy. Arbitrami zostaną prędzej czy później. Świat arbitrażu stoi otworem.

Paweł Ludwiczak